

RECENZJE

Ks. Zygmunt Pawłowicz: *Nauka posoborowych synodów europejskich o człowieku*, Pelplin 1984, 305, Zfg.

Jest to rozprawa habilitacyjna. Odpowiada ona tematowi, jakkolwiek trzeba by już w tytule zaznaczyć terminus ad quem oraz podać, że chodzi o synody w obrębie Kościoła katolickiego. Temat jest ujęty całkowicie oryginalnie: „*Kim jest człowiek jako chrześcijanin, żyjący i działający w świecie i Kościele współczesnym?*” (s. 240). Odpowiedź na to pytanie ma przyjść tym razem od strony europejskich lokalnych synodów katolickich. Występują tu trzy elementy, przypominające trójwarstwicowość eklezjogenezy według teologii wyzwolenia: analiza socjologiczna, interpretacja ewangelizacyjna i praxis chrześcijaństwa. A więc badany jest człowiek jako jednostka (antropologia indywidualna) i jako zbiorowość (antropologia kolektywna) w aspekcie sytuacji faktycznej, nieraz przy pomocy metody socjologicznej zbliżonej do marksistowskiej nauki o społeczeństwie, następnie jest prezentowany program ewangelizacyjny człowieka w tejże sytuacji, a wreszcie następuje próba odpowiedniego skorelowania teorii człowieka z praxis chrześcijańską. Stąd antropologia synodalna jest siłą rzeczy bardziej konkretna niż soborowa, bardziej związana z sytuacją ekonomiczną i społeczną, oraz dalsza od teologii spekulatywnej (np. przy omawianiu synodów holenderskich i polskich). W Kościele chrześcijańskim nie było dotychczas synodów traktujących tak dużo i względnie całościowo o człowieku jako chrześcijaninie w konkretnym świecie, o jego conditio egzystencjalnej, socjalnej, społecznej, ekonomicznej, politycznej i kulturowej. Dawniejsze synody były fragmentaryczne, doktrynalistyczne i kazuistyczne. Odnosiły się do pewnych szczegółowych kwestii doktrynalnych, obyczajów, rytów lub dyscypliny kościelnej. Na szczególną uwagę zasługuje próba przerzucenia pomostu pomiędzy „antropologią jurydyczną” a asertoryczną i to zarówno na płaszczyźnie indywidualnej, jak i społecznej, oraz w aspekcie teoretycznym i praktycznym. W takim podejściu jest — bezpośrednia lub pośrednia — zasługa myślenia marksistowskiego, jakkolwiek rozprawa bierze pod uwagę jedynie chrześcijańską syntezę wizji człowieka (s. 19).

Temat wyznaczył bazę literaturową. Źródłami są teksty uchwał synodalnych 9 krajów europejskich: Austrii, Danii, Hiszpanii, Holandii,

NRD, Polski, RFN, Szwajcarii, Włoch — szkoda że bez Francji, zawsze oryginalnej. Razem było ok. 30 synodów i 8400 stronich uchwał. Analiza tych źródeł wymagała znajomości języków a także sytuacji społeczno-chrześcijańskich danego kraju. Temat w tym ujęciu nie został przez nikogo w całej Europie opracowany, dlatego opracowania słusznie zostały zatytułowane: „Literatura pomocnicza”. Literatura ta jest kilkujęzyczna, najbardziej z krajów języka niemieckiego, z dużymi brakami co do francuskiego, ale ze słusznym dowartościowaniem języka polskiego. Oczywiście, nie może być wyczerpująca, choć jest reprezentatywna. Trochę opracowań jest zamieszczonych niepotrzebnie, jak np. artykuł B. Pyłaka o teologii kerygmatycznej, albo art. K. Romaniuka o problemie zła w Biblii. Kiedy jakiś uczony ma kilka prac, to nie zostały one podane ani chronologicznie, ani alfabetycznie (s. 276—302). Pozycje zamieszczone w bibliografii załącznikowej są wykorzystywane in corpore pracy. Można byłoby trochę skorzystać jeszcze z niektórych pozycji obcych: A. Ganoczy: *Homme créateur*. Paris 1979; M. Persie: *Befreiung und Umkehr für die Zukunft*. München 1984; M. P. Zulehner: *Auferweckung schon jetzt. Skizze zu einer europäischen „Befreiungstheologie“*. Freising 1984; J. Sonnenberg: *Wenn Theologie praktisch wird...* Stuttgart 1983; B. Mondin: *Antropologia teologica*. Alba 1977; K. Herberts: *Die Selbstentfremdung des Abendlandes*. Freiburg i.Br. 1983; E. Jüngel: *Zum Wesen des Friedens. Frieden als Kategorie theologischer Antropologie*. München 1983; R. Winling: *La Théologie contemporaine (1945—1980)*. Paris 1983; J. L. Rodriguez-Moliner: *La antropologia filozofica de Karl Rahner*. Salamanca 1979; Przy okazji chcę zauważyć, że dla pełniejszego ujęcia antropologii społecznej pewną przysługę mogłyby oddać prace marksistów polskich: J. Kuczyńskiego, T. M. Jaroszewskiego, Z. Cackowskiego, Z. Czarnieckiego, B. Suchodolskiego i innych. Drobne korekty: przy pracy Buxakowskiego podać, że są to 2 tomy; nie Alscheghy, lecz Alszeghy (s. 282), nie Swieżawski, lecz Swieżawski; prace Krąpca i Zdybiekiej posiadają nowsze wydania.

Rozprawa jest ciekawa i oryginalna pod względem metodologicznym. Musiała ona dokonywać umiejętnych przejść pomiędzy różnymi płaszczyznami: dogmatyczną, juredyczną, moralną, socjalną i prakseologiczną. Główna trudność polegała na przejściu od języka prawniczego (nie raz też kerygmatycznego) do dogmatycznego (asertorycznego). Uważam, że autor wywiązał się z tego zadania dobrze. Na plus trzeba też zapisać uwzględnienie praxis jako kategorii metodologicznej w teologii chrześcijańskiej. Chciałem wszakże zauważyć, że synody jako zjawiska juredyczne operują in directo „selfem idealnym” wizji człowieka i spo-

leczeństwa, a dopiero in obliquo „selfem realnym”. Autor wprowadzić nie pomieszał tych selfów, ale czasami zdaje się zapominać o tym, że trzeba ciągle stosować korektę idealnej (czasami zgoła: idealistycznej) wizji antropologicznej, na realną (i realistyczną). Ale trzeba pamiętać, że niemal cała teologia operuje wizją idealną i językiem „jak powinno być”, a nie „jak jest”. Trudno wymagać od habilitanta przewrócenia powszechnego zwyczaju. I tak na swoim odcinku zrobił dużo, jeśli idzie o analizę realnej sytuacji antropologicznej.

Problematyka rozprawy jest rozwinięta w 4 obszernych rozdziałach. Ponieważ autor chce się trzymać ściśle antropologii religijnej i chrześcijańskiej, dlatego zasugerował się pracą: M. Flick, Z. A1-s z e g h y: *Fondamenti di una antropologia teologica*. Firenze 1970 — i rozwija odpowiednią wizję człowieka od strony trzech podstawowych postaw duchowych: wiary, nadziei i miłości (s. 25 nn.). Przy tym wskazuje, że omawiane synody starają się te postawy związać lepiej z sytuacją egzystencjalną. Wizję tę dopełnia chrześcijańska antropologia społeczna w postaci Eklezji, która jest przedstawiana przeważnie według selfu idealnego; wzniosłości, odnowy duchowej, wspólnoty, dialogu, rozwoju podstawowych komórek społecznych i socjalnej sytuacji życiowej (s. 81 nn.). Obok postaw niejako strukturalnych istotną rolę w antropologii chrześcijańskiej odgrywa postawa moralna (s. 131 nn.). Szkoda, że tutaj za mało jest uwzględniona — i przez synody, no i trochę przez autora — etyka społeczna, a główny akcent jest położony na etykę indywidualistyczną. Lepiej jest opracowane wyjście na forum rodziny, a tylko fragmentarycznie — na forum ściśle społeczne (np. s. 153). Rozdział III wydaje mi się najślabszy, choć nie całkowicie z winy autora: indywidualistyczna jest cała teologia Zachodu oraz synodu krakowskiego. Na korzyść autora przemawia fakt, że postawy społeczne, zwłaszcza pozamoralne, zostały uwzględnione na płaszczyźnie czynu ludzkiego w rozdz. IV (zwłaszcza na s. 193 nn.; 224 nn.). Tutaj dochodzą wreszcie do głosu takie zjawiska, jak praca, twórczość, wartości społeczne, życie gospodarcze, życie polityczne, udział w życiu narodu i rodziny narodów (s. 193 nn.). Jest rzeczą ciekawą, że zamiast selfu realnego z całości nauki synodów wychodzi self pesymizujący: pogłębiająca się niemoralność społeczeństw, konsumpcjonizm, upadek poczucia godności ludzkiej, ateizm, depersonalizacja. Jest to więc self aprioryczno-moralizatorski, moim zdaniem, sztuczny, bez wiedzy socjalnej, a zwłaszcza historycznej; zakłada on z góry, że im dalej w przeszłość, tym bliżej było „raju”. Ale nie jest to wina autora, lecz twórców tekstów synodalnych. Zasługą autora jest fakt, że uwydatnił ten obraz najczęściej zawarty w tekstach implicite. Lepiej wychodzi self idealny: pogłębienie osobowe, duch wspólnotowości, godność człowieka,

doniosłość działań i zachowań, dostrzeżenie wagi sytuacji egzystencjalnej, potrzeba postaw społecznych i otwarcie na transcendencję.

Jeśli chodzi o uwagi krytyczne, to oprócz już trochę zaznaczonych, chciałbym podnieść nieśmiałość autora w ocenie krytycznej treści synodów, jakkolwiek jest ona właściwa niemal wszystkim autorom prac teologicznych. Często zapomina się, że Kościół jako instytucja wychowawcza operuje językiem czysto postulatycznym i idealizującym. Czysto postulatyczna jest, piękna skądinąd, nauka o „Kościele jako wspólnoty” (s. 75 nn.), co jednak czytelnik może wziąć za rzeczywistość. Ponadto w pracy chciałoby się jeszcze trochę więcej integracji obrazu antropologicznego, w którym pojawia się raz po raz zbyt fragmentaryczność. Nie chcę powiedzieć, że jest to wina tylko autora, ale i autor mógł postawić więcej hipotez uogólniających. Dużo jest odniesień do Vaticanum II: z jednej strony jest to oczywiste, bo synody nawiązują doń (np. s. 13 n.), ale z drugiej strony trudniej jest uchwycić „Sondergut” nauki synodalnej. I wreszcie byłoby dobrze zakreślić czasowy terminus ad quem synodów, nawet w tytule, gdyż synody takie odbywają się jeszcze nadal.

W rozprawie wszakże przeważają zdecydowanie zalety. Praca posiada duże novum metodologiczne i merytoryczne. Niezwykle ważna jest próba przekładania w Kościele języków: jurydycznego na dogmatyczny oraz teoretycznego na prakseologiczny. Przy tym doniosłe jest odsłanianie antropologii, ukrytej głęboko pod powierzchnią potocznych sformułowań synodalnych, co jest pod pewnym względem cenniejsze od analizy tekstów antropologicznych *explicite*. Praca dociera do obrazu antropologicznego, realnego i zadanego, jaki mają konkretne Kościoły lokalne. Okazuje się, że jest to obraz raczej zróżnicowany, nie zaś idealnie monolityczny, jaki wynika z teologii spekulatywnej. Jest to też nie bez znaczenia dla ujaśnienia postulatów Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r., żeby szerzej rozwinąć prawodawstwo lokalne. Praca podniosła zbyt nikły udział świeckich w synodach (s. 12 nn.). Prawdą jest, że Kościół nie powinien pracować bez precyzowania swojej własnej wizji człowieka indywidualnego i społecznego. Poprzez synod jako pewnego rodzaju „mikroeklezję” konkretyzuje się Wielki Kościół, który przestaje być abstrakcją. Słuszne jest ukazanie ciągłych zmian uwarunkowania nauczania różnych synodów (s. 27, 62 nn., 131 nn.). Autor nie obawia się przytaczać wszystkich zarzutów teologów zachodnich pod adresem obecnych struktur kościelnych (s. 85 nn., 62 nn.). Bardzo przejrzysty jest rozkład treści, doskonała systematyzacja rozbieżnych problemów i rzetelny wykład. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że nie ma drugiego takiego syntetycznego opracowania na dany temat.

Ks. Czesław Bartnik